Nr. 3 Niedziela, 4 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.960

Radjooświata.

Możnaby urobić taki nowy, a zupełnie racjonalny termin. Żyjemy przecież w „epoce radja“, i radjo zaczyna odgrywać pierwszorzędną rolę w dziedzinie oświaty. Tylko, że nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę i nie wszyscy jeszcze mogą się z tem pogodzić. Ale czas z pewnością dokona w tym względzie zasadniczej przemiany.

Oświata miała w ciągu całych setek lat swego postępu twarde koleje do przebycia. Posuwała się z wielkim trudem, jak ten drwal nieugięty, który wrąbuje się — wśród tysiąca trudności — w gęsty, moczarowaty las, najeżony przeszkodami.

W Polsce niósł ją przed wiekami na dalekie rubieże Słowiańszczyzny benedyktyński czy cysterski zakonnik, potem biskup i kleryk, a niósł ją tylko słowem żywem, bo nie było druku i książki. Potężny przewrót wywołał wynalazek druku i zjawienie się tego skrzydlatego gońca oświaty, którym stała się k s i ą ż k a, niemal tak potężna co do wpływów swoich, jak s z k o ł a, wyrobiona tymczasem pod opieką, Kościoła, królów, możnych panów i mieszczan.

Ale postępy oświaty odbywały się przez całe stulecia drogą znacznie dłuższą, bardziej okrężną i skomplikowaną, niż to sobie dzisiaj wyobrażamy. Przedewszystkiem nie sięgała oświata, szkolna ani książkowa, w najszersze i najgłębsze warstwy narodu; zmianę w tym kierunku przyniósł dopiero po części wiek XVIII-ty, a właściwie Rewolucja francuska i jej posiew w w. XIX-tym. Powtóre i czytelnictwo nie było tak roz powszechnione, jakbyśmy sądzić mogli. Trudności komunikacyjne na wielkich przestrzeniach Rzeczypospolitej, drożyzna książki, brak literatury popularnej (dopiero od połowy XIX w. rozrosłej i rozwiniętej) — wszystko to składało się na powolność postępu, w jakim oświata szerokich mas tzw. inteligencji i ludu czyniła swoje zdobycze na gruncie polskim.

Nie będziemy zastanawiać się w tej chwili nad tem, jakie czynniki przyczyniły się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat do wzmożenia ruchu oświatowego, jego zasięgu i owoców na ziemiach polskich. Trzebaby wymienić i czasopiśmiennictwo (z prasą perjodyczną na czele), i literaturę popularno-naukową, i literaturę „ludową“, a dalej działalność coraz potężniejszej sieci szkół, towarzystw oświatowych, Uniwersytetów Ludowych itd. itd.

Dzisiaj oświata polska zyskała doskonałego i niezwykle możnego orędownika i propagatora w a p a r a c i e r a d j o w y m.

Sprawa ta początkowo była traktowana nieco inaczej i ma nawet swoją ciekawą historję.

Zjawiła się najpierw coraz pomnażająca się falanga „radioamatorów“. Dla tych było radjo rodzajem sportu, czemś w rodzaju bawienia się w wynalazczość i pomysłowość techniczną, przyczem nie brakło nawet momentów pewnej ekskluzywności, kastowości, jedynie wtajemniczonej w dziwy cudownego aparatu.

W miarę rozprzestrzenienia się radja, stało się ono dla szerokich mas poprostu r o z r y w k ą, z a b a w ą, czemś, co zastąpiło dawne gramofony i patefony. Radjo było tanie i dawało liczne wygody. Służyło do celów rozrywkowych, do transmitowania: koncertów, oper, muzyczki kawiarnianej i dancingowej, jakichś wesołych komedyjek, rewij, sketchów, conajwyżej produkcyj dowcipnisiów i telegramów w gorących czasach.

Taka rola radja została ustalona przez P. T. słuchającą publiczność, i taka sama opinja utrzymuje się u większości do dzisiaj.

To też, kiedy zmieniła się w Polsce „polityka radjowa“, gdy wielkie stacje zaczęły nadawać coraz częściej pouczające pogadanki i popularne odczyty z wszystkich dziedzin wiedzy, teoretycznej i praktycznej, — wśród szanownych radjoamatorów nastąpiła k o n s t e r n a c j a, a nawet „oburzenie“. Zaczęto „odkładać słuchawki“, bo cóż tam może kogoś obchodzić jakiś odczyt bardzo mądrego pana o literaturze, kulturze, historji, botanice, gospodarstwie itp. „Przecież radjo jest tylko dla przyjemności“, „dla domowej wygody“, dla lekkiej Muzy i lekkiej muzyki lub dla błaznowania, aby się lepiej trawiło po kolacji.

Ogromna większość radjosłuchaczy nie mogła długo zrozumieć w i e l k i e j o ś w i a t o w o - p r o p a g a n d o w e j r o l i r a d j a, które mówi równocześnie do dziesiątek tysięcy uszu, i do dziesiątek tysięcy mózgów, i niesie im — w miłej, przystępnej formie — p o k a r m r z e t e l n y, z d r o w y, p o ż y t e c z n y. Mieszkaniec miasta, żądny „muzyki z Bagateli czy Oazy“, nie mógł długo pojąć, że odczytu o Powstaniu Listopadowem czy Mickiewiczu czy staropolskich obyczajach, słucha równocześnie odległy dziesiątkami mil od miasta ziemianin, nauczyciel wiejski, albo gromada dzieci, czy starszych w małomiasteczkowej szkole; że z odczytu na tematy gospodarcze, który nudzi mieszczucha, korzysta rolnik polski, że odczyty o zagadnieniach państwowych uświadamiają i oświecają całe rzesze obywateli.

Dzisiaj okres opozycji przeciw wielkiej oświatowej roli r a d j a przeminął już, a przynajmniej m i j a n a j w i d o c z n i e j.

Potężna „republika radjoamatorów“ nie zawiesza już słuchawek, ale s ł u c h a p i l n i e odczytów i pogadanek, ucząc się i kształcąc w sposób łatwy, przyswajając sobie setki wiadomości z najróżnorodniejszych dziedzin, i to wprost ze źródła, z ust najkompetentniejszych, w zgodzie z najnowszemi wynikami nauki.

Uczą się starsi i uczy się młodzież. Znajdują przyjemność w bezpośredniem obcowaniu z wybitnymi prelegentami-specjalistami z całej Polski.

Oświatowa misja radja przeszła już przez nieżyczliwe gąszcze i mielizny, i z każdym miesiącem coraz lepiej spełnia swoje doniosłe zadania.

Miejmy nadzieję, że wkrótce nawróci jeszcze resztę „opornych“ i stanie się dla Polski tym potężnym rozsadnikiem kultury, jakim stała się zagranicą.

Z ostatniej chwili.

Zgon marszałka Joffre'a.

Paryż, 3 stycznia. (PAT.) Dziś o godzinie 8·20 rano, zmarł marszałek Joffre.

*

J. C. Joffre urodził się 12 stycznia 1852 r. w małem miasteczku Rivesaltes, położonem na południu Francji, we wschodnich Pirenejach. Wykształcenie średnie otrzymał w liceum w Perpignan, poczem wstąpił do Szkoły Politechnicznej w Paryżu, którą ukończył jako dyplomowany oficer artylerji.

W wojnie 1870 roku bierze udział Joffre jako porucznik pionierów, w charakterze dowódcy bataljonu. broni Paryża przed Niemcami. W latach późniejszych przenosi się Joffre do wojsk kolonjalnych i uczestniczy w wielu wyprawach wojennych: w 1885 roku na wyspie Formozie. w Tonkinie, w Sudanie. W r. 1894 podczas wojny z Tuaregami Joffre prowadzi kolumnę odsieczową, która zdobywa Timbuktu, uwalniając oblężoną przez powstańców załogę francuską. W r. 1901 awansuje Joffre na generała brygady, okopującej Madagaskar, poczem w 1905 r. otrzymuje nominację na generała dywizji. W tym charakterze dowodzi on VI dywizją w Paryżu, a od 1908 r. II korpusem armji w Amiens. W uznaniu wielkich zdolności Joffre'a mianuje go Wyższa Rada Wojenna szefem sztabu generalnego w roku 1911 i nadaje mu tytuł generalissimusa, t. j. dowódcy naczelnego armji francuskiej w razie wojny.

W chwili wybuchu wojny 1914/18 r., obejmuje Joffre naczelne dowództwo nad armją francuską. Od samego początku operacyj wojennych prowadzi Joffre akcję defensywną, cofając się po szeregu bitew nad Marną, gdzie w wyniku decydującej walki. trwającej 4 dni. odnosi zwycięstwo nad armją niemiecką. W grudniu 1916 roku wskutek różnicy zdań w łonie rządu i Rady Wojennej co do taktyki w dalszej akcji wojennej, otrzymuje naczelne dowództwo generał Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w Najwyższej Radzie Wojennej Aljantów. Jednocześnie w uznaniu wielkich, niezapomnianych usług, oddanych Francji i Aljantom w toku wojny, otrzymuje gen. Joffre tytuł marszałka Francji, jako pierwszy generał od chwili powstania Republiki francuskiej. W r. 1917 zostaje marszałek Joffre wysłany do Stanów Zjednoczonych, jako przewodniczący specjalnej misji francuskiej i zawiera z rządem Stanów Zjednoczonych konwencję wojskową. W latach powojennych marszałek Joffre nie bierze już czynnego udziału w życiu politycznem i działalności wojskowej, usuwając się w zacisze domowe.

Znamienna mowa Mussoliniego.

Rzym, 3 stycznia. (PAT.) Wszystkie pisma komentują wczorajsze przemówienie Mussoliniego, podkreślając, że jest ono przyczynkiem do utrwalenia pokoju światowego. „Giornale di Italia“ energicznie podkreśla odróżnienie premjera między faszymem a bolszewizmem, mówiąc: **Stosunki włosko - sowieckie sprowadzają się jedynie do wymiany handlowej, analogicznej do stosunków amerykańsko-sowieckich. Stałość polityki zagranicznej dzisiejszych Włoch, reprezentujących 43-miljonowe mocarstwo, stanowi najpoważniejszy po Niemczech czynnik demokratyczny w Europie.** Mówiąc o zbrojeniach, dziennik podkreśla pokojowość czynnika włoskiego, kończac: **Jeżeli nie rozbrajamy się, to tylko dlatego, aby nie pozostać jagnięciem wśród stada wilków.**

Artykuł Lloyd George'a

w sprawie rewizji traktatów pokojowych.

Wiedeń, 3 stycznia. (PAT.) W artykule, ogłoszonym w „N. Pr. Presse“, wywodzi L. George, że od czasu podpisania traktatów pokojowych nie było jeszcze sytuacji politycznej tak niepokojącej, jak obecnie. Europa zaczyna się dzielić na dwa obozy: rewizjonistów i anti-rewizjonistów. Do rewizjonistów należą Włochy, Niemcy, Austrja i Węgry, do anti-rewizjonistów Francja, Belgja, Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Rumunja.

L. George wyraża zapatrywanie, że rewizja traktatów pokojowych nie musi prowadzić do wojny. Rosja nie jest w stanie wystawić armji, któraby posiadała jakąś siłę bojową poza granicami Rosji. Stosunek sił między armjami polską i rosyjską nie zmienił się od tego czasu. Armja rosyjska jest wprawdzie silniejszą niż w roku 1920, tak samo jednak wzmocniła się i armja polska. Rosjanie nie mogą mieć żadnych wojskowych planów zdobywczych, gdyż przedsięwzięcie takie doprowadziłoby do definitywnego rozbicia planów pięciolecia.

Konferencja marszałków Sejmu i Senatu.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) W dniu wczorajszym, Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz powrócił z Wilna i objął urzędowanie. Po złożeniu życzeń noworocznych p. Prezydentowi R. P., p. Marszałek złożył wizytę p. Prezydentowi oraz ks. kardynałowi Kakowskiemu, poczem przybył do Senatu, gdzie przyjął członków prezydjum Senatu i senatorów. Następnie urzędnicy Biura Senatu złożyli p. Marszałkowi życzenia noworoczne.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) W dniu dzisiejszym, w godzinach popołudniowych, Marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz odwiedził Marszałka Sejmu Świtalskiego, z którym odbył dłuższą konferencję na temat uzgodnienia planu prac obu Izb.

Echa zatopienia „Lusitanji“.

Berlin, 2 stycznia. (PAT.) Z Hamburga donoszą, że w pobliżu jednej z wysepek grupy Hallgen na morzu Północnem, wyłowiono zamkniętą blaszankę, pokrytą wodorostami i muszlami, która zawierała ostatnią pocztę parowca amerykańskiego „Lusitania“, zatopionego w r. 1915 przez niemiecką łódź podwodną. Na kartce papieru jeden z pasażerów donosi, że okręt tonie, i podaje jednocześnie nazwiska innych pasażerów, znajdujących się na parowcu, oraz numery kabin. Odnaleziony list uważany jest za autentyczny.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 3 stycznia 1931.

OBWIESZCZENIE
Ministra Skarbu
z dnia 24 grudnia 1930 roku o wartości jednego grama czystego złota.

Na podstawie art. 16 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 5 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 97 poz. 855) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 listopada 1927 r. w sprawie ustalenia trybu ogłaszania wartości złota (Dz. U. R. P. Nr. 109 poz. 932) ustalam na miesiąc styczeń 1931 roku wartość jednego grama czystego złota na pięć złotych 92,44 grosza.

W z. Kierownika Ministerstwa Skarbu:
(—) Starzyński,
Podsekretarz stanu.

(„Monitor Polski" Nr. 299, z dnia 30 grudnia 1930 roku.)

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
z dnia 19 listopada 1930 r. o zniesieniu gminy wiejskiej Kalna w powiecie bialskim, Województwie krakowskiem.

Na mocy art. 1 i 4 ustawy z dnia 22 września 1922 r. w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 770) zarządzam, co następuje:

§ 1. Gminę wiejską Kalna w powiecie bialskim, Województwie krakowskiem, znosi się, a terytorjum jej włącza się do gminy wiejskiej Godziska w tymże powiecie i Województwie.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) Sławoj Składkowski.

(Dz. U. R. P. z dnia 16 grudnia 1930 r. Nr. 88, poz. 694).

RUCH SŁUŻBOWY.
W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.
W Państwowych Zakładach Służby Zdrowia:

Przeniesiony w stan spoczynku:

Prymarjusz w VII st. sł. w Państwowym Zakładzie dla umysłowo-chorych w Kulparkowie Dr. Fox Jan — na własną prośbę, z dniem 31 sierpnia 1930 r.

We władzach wojewódzkich.
W Urzędzie Wojewódzkim Tarnopolskim:

Podkomisarz P. P. Klimczak Władysław — referendarzem w VIII st. sł., dnia 14 sierpnia 1930 r.

Uchylono dekret z dnia 16 czerwca 1930 r. przenoszący referendarza w VII st. sł. Weryńskiego Jana z Urzędu wojewódzkiego lwowskiego do Starostwa powiatowego lwowskiego i pozostawiono go w Urzędzie wojewódzkim lwowskim, dnia 31 sierpnia 1930 r.

Przeniesiony w stan spoczynku:

Inspektor farmaceutyczny w VI st. sł. w Urzędzie wojewódzkim krakowskim Muthsam Hugon, z dniem 31 sierpnia 1930 r.

We władzach powiatowych:

Mianowani:

Referendarz w VII st. sł. w Starostwie powiatowem łódzkiem Wasiewicz Jan — starostą powiatowym borszczowskim w VII st. sł., dnia 11 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy trembowelski w VI st. sł. Goliński Kazimierz — starostą powiatowym czortkowskim w VI st. sł., dnia 11 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy czortkowski w VI st. sł. Fedorowicz - Jackowski Adam — starostą powiatowym buczackim w VI st. sł., dnia 11 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy borszczowski w VI st. sł. Schreiber Ludwik — starostą powiatowym trembowelskim w VI st. sł., dnia 11 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy jarociński w VII st. sł. Wąs Piotr Henryk — starostą powiatowym wadowickim w VII st. sł., dnia 16 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy wadowicki w VI st. sł. Dr. Dynowski Konrad — starostą powiatowym grybowskim w VI st. sł., dnia 16 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy kołomyjski w VI st. sł. Dr. Skwarczyński Bolesław — starostą powiatowym tarnowskim w VI st. sł., dnia 21 sierpnia 1930 r.

Starosta powiatowy bohorodczański w VI st. sł. Dr. Nowak Józef — starostą powiatowym kołomyjskim w VI st. sł., dnia 21 sierpnia 1930 r.

Nadkomisarz P. P. Gallas Leon — starostą grodzkim lwowskim w VI st. sł., dnia 26 sierpnia 1930 r.

Przeniesieni:

Referendarz w VII st. sł. Soja Zdzisław — ze starostwa powiatowego kosowskiego w Kosowie Pokuckim do Starostwa powiatowego stryjskiego, dnia 1 sierpnia 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. Łoś Adam — ze Starostwa powiatowego krośnieńskiego do Urzędu wojewódzkiego lwowskiego, dnia 14 sierpnia 1930 r.

Prow. radca wojewódzki w VI st. sł. Tarnogórski Feliks — ze Starostwa powiatowego tarnopolskiego do Starostwa powiatowego skałackiego z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa, dnia 21 sierpnia 1930 r.

Referendarz w VII st. sł. Zaufal Jan — ze Starostwa powiatowego sanockiego do Starostwa powiatowego jędrzejowskiego z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa, dnia 30 sierpnia 1930 r.

Zwolnieni ze służby:

Starosta powiatowy kolbuszowski w VI st. sł. Dr. Prądzyński Edward — na własną prośbę, dnia 8 sierpnia 1930 r.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Referendarz w VII st. sł. w stanie nieczynnym w Starostwie grodzkiem lwowskiem Galeński Mieczysław, dnia 19 sierpnia 1930 r.

Lekarz powiatowy w VI st. sł. w Starostwie powiatowem rzeszowskiem Dr. Godłowski Aleksander, na własną prośbę, z dniem 30 września 1930 r.

W Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie:

Mianowany:

Urzędnik II kategorji w VI st. sł. Wołoszyński Juljan — naczelnikiem rachuby w VI st. sł., dnia 26 sierpnia 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 300, z dnia 31 grudnia 1930 r.).

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szk. Pow. w Skałacie, przeniosła na własne prośby z dniem 1-go września 1930 r. p. Jana Węglowskiego, nauczyciela 2 kl. publ. szkoły powsz. w Magdalówce do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Ostapiu, p. Jadwigę Klimek, nauczycielkę 6 kl. publ. szkoły powsz. w Sorocku, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Krzywem, p. Stanisławę Ilnicką, nauczycielkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Zadnieszówce, do 7 kl. publ. szkoły powsz. żeńskiej w Skałacie, p. Stanisława Mormula nauczyciela 7 kl. publ. szkoły powsz. w Łoszniowie, powiatu Trembowla, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Skałacie, p. Elżbietę Pankracównę nauczycielkę publ. szkoły powsz. w Kolędzianach, powiatu Czortków, do 6 kl. publ. szkoły powsz. w Podwołoczyskach i p. Stefanję Zielińską, nauczycielkę 4 kl. publ. szkoły powsz. w Ostapiu, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Magdalówce.

Rada Szkolna Powiatowa w Skolem, przeniosła na własną prośbę z dniem 16 października 1930 r. p. Helenę Bembenkównę, nauczycielkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Ławocznem, do 2 kl. publ. szkoły powsz. w Stynawie Wyżnej.

Rada Szkolna Powiatowa w Śniatynie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. p. Darję Bukaczowską, nauczycielkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Zawalu, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Załotowie.

Traktat arbitrażowo-koncyljacyjny
polsko-grecki.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) W ciągu rozmów, które miały miejsce w Warszawie pomiędzy premjerem greckim p. Venizelosem, a Ministrem spraw zagranicznych p. Zaleskim, rozmów, nacechowanych serdecznością tem większą iż Minister Zaleski, akredytowany przez kilka lat przy rządzie greckim, znał i współpracował już z premjerem Venizelosem, wówczas również premjerem, obaj ci mężowie stanu rozpatrywali wspólnie ogólną współczesną sytuację polityczną, stwierdzając z zadowoleniem wspólność co do niej swoich poglądów. Rozmowy te pozwoliły im również stwierdzić, że żadna rozbieżność interesów nie rozdziela obu państw, które doprowadziły nawet niedawno do wydatnego wzajemnego zbliżenia się na polu ekonomicznem przez podpisanie umowy handlowej. Dzięki niej, dla obu państw otwierają się perspektywy jeszcze większej współpracy w tej dziedzinie. Pozatem zostało ustalone, że przedstawiciele obu odnośnych rządów, dążąc wytrwale do utrzymania pokoju, wiele razy stwierdzili już zgodnie na terenie genewskim swoje stałe postanowienia pozostania niezmiennie na stanowisku lojalnej obrony istniejących traktatów pokojowych i stanowisko to nadal utrzymają. Wreszcie pomimo że nie przewidywano w czasie obecnych odwiedzin żadnego aktu dyplomatycznego, zostało postanowione pomiędzy obu mężami stanu, iż Polska i Grecja wkrótce podpiszą wspólny traktat arbitrażowo-koncyljacyjny.

Premjer grecki Venizelos
na uroczystej audjencji u P. Prezydenta Rzplitej.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 13 p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na uroczystej audjencji prezesa rady ministrów Grecji, p. Venizelosa, poczem p. Prezydent i p. Prezydentowa Mościcka podejmowali p. Venizelosa śniadaniem, w którem wzięli udział: Prezes Rady Ministrów Walery Sławek, marszałek Sejmu dr. Kazimierz Świtalski, marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, Minister Spr. Zagranicznych August Zaleski, Minister Aleksander Prystor z małżonką, dr. Leon Janta-Połczyński, Wiceminister spraw wojskowych generał Konarzewski, poseł grecki w Warszawie Lagudatis, dyrektor departamentu politycznego greckiego M. S. Z. Mellas, sekretarz poselstwa greckiego, sekretarz osobisty premjera Lambros, szef protokółu dyplomatycznego Romer z małżonką, naczelnik wydziału południowego MSZ. poseł polski w Atenach, szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta R. P. dr. Lisiewicz, szef kancelarji wojskowej pułkownik Głogowski, i inni.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 12 w południe prezes rady ministrów Grecji, Venizelos złożył wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza. W uroczystości wziął udział poseł grecki w Warszawie Lagudakis, członkowie poselstwa, przedstawiciele MSZ. z szefem protokółu dyplomatycznego Romerem na czele, zastępca szefa sztabu głównego generał Kwaśniewski, zastępca komisarza Rządu m. Warszawy Olpiński oraz liczna delegacja oficerów sztabu głównego.

Warszawa. 2 stycznia. (PAT.) Dziś o godz. 19'40 pociągiem wiedeńskim odjechał z Warszawy grecki prezes Rady ministrów Venizelos z małżonką i towarzyszącemi mu osobami. Odjeżdżającego premiera Venizelosa żegnali prezes Rady Ministrów Sławek, Minister spraw zagranicznych Zaleski z małżonką, szef protokółu dyplomatycznego Romer, szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzplitej Lisiewicz, szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, wyżsi urzędnicy Ministerstwa S. Z., poseł grecki w Warszawie Lagudakis, członkowie poselstwa greckiego i oficerowie garnizonu m. Warszawy.

Sytuacja w Zagłębiu Ruhry
uległa poważnemu zaostrzeniu.

Berlin. 2 stycznia. (PAT.) W ciągu ostatnich 24 godzin sytuacja w Zagłębiu Ruhry uległa niezwykłemu zaostrzeniu z powodu agitacji komunistów oraz komunizującej t. zw. rewolucyjnej opozycji górniczych związków zawodowych. W szeregu kopalń okręgu reńsko-westfalskiego wybuchł dziś strajk, który objął dotychczas 22 szybów, a ilość strajkujących wynosi około 12% załogi dziennej zmiany. Strajkiem objęte zostały przedewszystkiem okręgi górnicze Hamborg, Glasbeck, Buer i Ham Wejścia do szybów zostały obsadzone przez strajkujących oraz bezrobotnych, którzy uniemożliwiają górnikom, zgłaszającym się do pracy, wjeżdżanie do szybów. Na całym obszarze Zagłębia Ruhry, wzmocnione posterunki policyjne obsadziły poszczególne kopalnie. Według doniesienia prezydjum policji, w tym okręgu przemysłowym nie doszło dotychczas do żadnych starć między policją a strajkującymi. Sytuację ocenia się jednak jako bardzo poważną. Akcja strajkowa znalazła, według doniesień prasy berlińskiej, silny oddźwięk w szerokich masach robotników. Policja ma być w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że chodzi tu o oddawna systematycznie przygotowaną akcję partji komunistycznej niemieckiej, przewidującą szereg aktów sabotażu. Z Essen donoszą, że w okręgu węglowym Hamborg, gdzie siły komunistyczne przeważają, doszło wskutek gwałtownych wystąpień agitatorów komunistycznych, na poszczególnych szybach do aktów terroru. Komuniści zorganizowali w kopalniach lotne sztafety z bezrobotnych i strajkujących, które uniemożliwiają zgłaszającym się do pracy górnikom zjazd do szybów.

Lot Londyn—Pekin.

Berlin. 2 stycznia. (PAT.) Lotniczka angielska miss Annie Johnson wylądowała dziś o godz. 14'35 w Kolonji, na lotnisku tutejszem Butzweilerhof.

Londyn. 2 stycznia. (PAT.) Prasa londyńska wyraża zaniepokojenie z racji ryzykownego lotu do Chin, podjętego przez słynną lotniczkę A. Johnson, która lecąc dziś z Leodjum wśród mgły i śnieżycy, musiała lądować na lotnisku pod Kolonją, skąd podejmie w sobotę rano dalszy lot do Warszawy. W Warszawie p. Johnson przenocuje. Spodziewa się ona otrzymać tu przyrzeczone jej pozwolenie przelotu ponad terytorjum ZSSR.

Dzienniki angielskie przytaczają opinję sowieckich rzeczoznawców lotnictwa, między innymi szefa awjacji sowieckiej Kiryłowa, który twierdzi, że usiłowanie przelotu w obecnym czasie ponad Syberją jest wielką lekkomyślnością, zaś lądowanie na nartach, któremi Johnson ma zastąpić koła, należy do rzeczy niezmiernie niebezpiecznych.

Co mówi
Instytut Badania Konjunktur?

Instytut Badania Konjunktur i Cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację gospodarczą:

Przewidywane na miesiące zimowe zmniejszenie rozmiarów wytwórczości przemysłowej rozpoczęło się już w listopadzie. Obliczany z wyeliminowaniem sezonowości ogólny wskaźnik produkcji spadł ze 109.7 w październiku do 105.9 w listopadzie. W grudniu nastąpiła dalsza redukcja wytwarzania, na co wskazuje pewien ponadsezonowy wzrost liczby bezrobotnych. Zmniejszenie zatrudnienia nastąpiło we wszystkich gałęziach, związanych z ruchem budowlanym oraz w przemyśle włókienniczym. W innych gałęziach produkcja utrzymuje się naogół na dotychczasowym poziomie. Silny spadek produkcji dóbr wytwórczych przy równoczesnym silnym spadku przewozów kolejowych tych dóbr tłumaczy się głównie zaburzeniami w okresie pieniężnym i kredytowym, jakie wystąpiły we wrześniu i w październiku. Spadek ten był dotychczas powstrzymywany przez wypłacane w stosunkowo bardzo wysokich rozmiarach kredyty budowlane Banku Gospodarstwa Krajowego. Kredyty te osiągnęły w sierpniu i we wrześniu nigdy przedtem niespotykaną rekordową wysokość. Skoro jednak suma wypłaconych kredytów tego rodzaju spadła w listopadzie do 7.3 milj. zł., stan zatrudnienia w budownictwie i w gałęziach z niem związanych uległ również redukcji.

Redukcja stanu zatrudnienia w przemyśle włókienniczym, która się rozpoczęła z końcem października, okazała się konieczną z powodu niedostatecznego zbytu tkanin w sezonie jesiennym, znacznie niższego od przewidywanych obrotów. Zarówno przemysł jak i handel włókienniczy liczyły na dalszy wzrost obrotów w sezonie jesiennym, w związku z tem rozmiary produkcji tkanin były stopniowo zwiększane, poczynając od lipca. Zamiast jednak spodziewanego zwiększenia obrotów, nastąpiło ich zmniejszenie, które poza pewnemi przesunięciami w normalnej sezonowości obrotów pozostawało we wrześniu i w październiku w związku z zaburzeniami w obrocie pieniężnym, później zaś było wynikiem powstrzymywania się ludności miast od dokonywania zakupów z powodu ogólnego skurczenia się obrotów i wzrostu bezrobocia oraz zmniejszenia się siły nabywczej ludności rolniczej, wywołanego dalszym spadkiem cen zbóż, a przedewszystkiem pogorszenia się warunków i możliwości zbytu artykułów produkcji hodowlanej. Niedostateczne zapasy tkanin wiosennych i letnich na składach stwarzają jednak możliwości rozszerzenia produkcji na nadchodzący sezon wiosenny.

Położenie rolnictwa doznało dalszego zaostrzenia. Przesilenie na rynkach zwierzęcych, a zwłaszcza trzody chlewnej, dotyka przedewszystkiem głównego źródła przychodów drobnego rolnictwa, które, jak dotąd, dzięki elastyczności potrzeb i gospodarce częściowo naturalnej, opierało się stosunkowo skuteczniej od gospodarstw folwarcznych kryzysowi zbożowemu. Należy przypuszczać, że udział rolników w obrocie gospodarczym kraju został zredukowany na czas dłuższy. Pogorszenie się konjunktury w rolnictwie pociągnęło za sobą zwiększenie się trudności finansowych rolników, a w konsekwencji wzrost protestów wekslowych. We włókiennictwie, pomimo znacznych trudności zbytu, można dotychczas mówić conajwyżej o zatrzymaniu się dotychczasowej silnej poprawy wypłacalności. Wkłady w bankach warszawskich i poznańskich wykazały w listopadzie dalszy spadek, który jest związany głównie z trudnościami finansowemi rolników, spadek ten był jednak w listopadzie mniejszy, niż w październiku. W bankach śląskich, łódzkich, krakowskich i lwowskich zauważono dalszy wzrost wkładów, nieco silniejszy w listopadzie niż w październiku. Wyjątkowo silny wzrost wkładów nastąpił w kasach oszczędności. Wzrost wkładów nastąpił częściowo wskutek powrotu wkładów, wycofanych w poprzednich miesiącach. Pomimo ustania tezauryzacji walut obcych, na co wskazuje spadek kursu banknotów dolarowych poniżej kursu dewizy dolarowej, rezerwy kruszcowo - walutowe Banku Polskiego wykazały dalszy spadek, który się tłumaczy spłacaniem pewnych długów państwowych i bankowych, częściowo w związku z nadejściem terminów płatności, częściowo zaś w związku ze ściąganiem należności przez banki francuskie, wywołanem przejściowemi trudnościami na tamtejszym rynku pieniężnym.

Wybuch rewolucji w Panamie.

Waszyngton. 2 stycznia. (PAT.) Poseł panamski w Waszyngtonie otrzymał wiadomość, iż rząd w Panamie został obalony przez rewolucjonistów. Prezydent republiki wzięty został do niewoli.

Balbao. (Panama.) 2 stycznia. (PAT.) Ruch rewolucyjny zorganizowany został przez t. zw. „Towarzystwo akcji wspólnej", w skład którego wchodzi przedewszystkiem młodzież. Rewolucjoniści domagają się ustąpienia wiceprezydenta republiki, zaś na stanowisko prezydenta wysuwają kandydaturę dra Marmodio Ariasa. Władza przeszła chwilowo w ręce Sądu najwyższego.

Nowy Jork. 2 stycznia. (PAT.) Jak donoszą z Panamy, rewolucja wybuchła niespodziewanie. Rząd został obalony w krótkim czasie a przebieg zajść był następujący:

Wczesnym rankiem grupa złożona z około 100 osób, zaatakowała główną kwaterę policji i pałac prezydenta republiki. Kilku wyższych urzędników, między innymi gubernatora prowincji panamskiej, aresztowano. Wielu uzbrojonych cywilnych przyłączyło się do oddziałów rewolucyjnych, na czele których stanął gen. Quintero. Krążąca pogłoska o ustąpieniu prezydenta republiki nie została potwierdzona. Zabitych jest 9 osób, a 20 rannych. Cyfry te jednak są nieścisłe.

Henderson będzie przewodniczył
na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Berlin. 2 stycznia. (PAT.) Biuro Conti donosi ze źródeł poinformowanych, że minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, Henderson, na propozycję rządu niemieckiego oświadczył gotowość przyjęcia przewodnictwa na styczniowej sesji Rady Ligi, w zastępstwie ministra spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusa. Dr. Curtius przewodniczyć więc będzie na sesji majowej Rady Ligi.

Stan wojenny w Menemen.

Ankara. 2 stycznia. (PAT.) Grupa parlamentarna partji ludowej postanowiła ogłosić stan wojenny w Menemen jedynie w tym celu, ażeby zapewnić jednolity sąd, zarówno nad wojskowymi jak i cywilnymi obwinionymi w związku z ruchem reakcyjnym w Menemen. Rząd wypowiedział się przeciwko ostremu kursowi i opracował projekt zarządzeń, które miałyby być zastosowane w wypadkach wyjątkowych.

Studenci i profesorowie uniwersytetu w Stambule potępili ruch reakcyjny w Menemen.

Blaski i nędze fortuny.

20 franków początkiem karjery. — Do czego prowadzi znajomość języków? — Bajeczna karjera. — Z lokaja — fabrykantem. — Tragiczny koniec.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej"*).

Paryż, w grudniu 1930.

Głośnem echem odbiło się w Paryżu samobójstwo znanego ongiś przemysłowca, Juljusza Ponchelou, który równocześnie pociągnął chciał za sobą w grób swą żonę. Nie udało mu się jednak. Ciężko ranna pani P. wyleczy się. Po Ponchelou zaś pozostała jedynie niezwykle ciekawa historja jego karjery, karjery nowożytnego Don Kiszota, typu prawdziwie balzakowskiego. Potwierdza się raz jeszcze zdanie, że w życiu jest więcej fabuły powieściowej, aniżeli w literaturze.

Ponchelou pochodził z ubogiej rodziny prowincjonalnej i wychowywał się wśród 9-ciorga rodzeństwa. Znaczy to, że matka nie mogła poświęcić się należycie wychowaniu Julka, który też w 12-tym roku życia skradł matce jedną z nielicznych odłożonych dwudziestofrankówek i z tym majątkiem ruszył w świat. Pierwsze kroki skierował nad morze, w okolice Toulonu. Podróżował oczywiście, jak Jack London, „na gapę". Ale szczęście dopisywało mu. Wyrostka wziął na służbę właściciel pewnego hotelu.

Szczęście wciąż idzie za chłopcem, którego pewien Anglik zabiera do Londynu. Tu jest Ponchelou wprawdzie lokajem, ale zato przyswaja sobie język angielski, który był początkiem jego bajecznej karjery.

W 17-ym roku życia Ponchelou jest już tłumaczem w wielkim hotelu w Jersey. Mój Boże... 17 lat, głowa pełna marzeń i wola wielkich poczynań. Chłopak poznaje dziewczynę, nie starszą od siebie, Angielkę i, zakochany pierwszą miłością, żeni się. On wprawdzie nie nazywał się Romeo, lecz zato ona miała wdzięczne imię Julji. W rok później traci młodą żonę. Jest niepocieszony. Wraca do Francji i pracuje. Siedzi po nocach, czyta, kształci się, uczy się języków. Nikt nie poznałby teraz tego oberwańca z prowincji. On sam nie poznaje się już. Zaczyna się jego karjera. Zostaje więc dyrektorem dużej drukarni w Lyonie, następnie przedstawicielem najpierw na Belgję, a potem na środkową Europę wielkiego przedsiębiorstwa amerykańskiego. Wspina się coraz wyżej.

W tym czasie wyjeżdża na prowincję francuską i znów na jego drodze staje skromna dziewczyna, drugie wydanie Julji. Romantyczny Juljusz tylko takie może kochać. Spodziewa się odzyskać umarłe szczęście. Żeni się ponownie i wprowadza żonę w świat, w którym ona wkrótce wyrabia sobie pozycję.

Ponchelou zarabia już teraz olbrzymie sumy, dzięki swej znajomości języków. Sumy te jednak są niczem w porównaniu z temi, jakie zarabiać będzie w przyszłości. Bo oto na krótko przed wojną Ponchelou odkrywa pewne właściwości kazeiny, które wyzyskuje do nowej metody fabrykacji galalitu, który nazywa omnilitem. Poza Niemcami, w całej Europie nie znajduje konkurentów. Wynalazku swego nie sprzedaje, lecz sam buduje sześć fabryk, jedną po drugiej.

Państwo Ponchelou zaczynają prowadzić szeroki tryb życia. Apartament przy najbardziej dystyngowanej avenue, przyjęcia, wizyty, wieczory poza domem. Pani Amelja, do niedawna gąska prowincjonalna, przeistacza się w światową damę.

Ale Ponchelou dostaje zawrotu głowy. Ponosi go ambicja. Z pochodnego produktu kazeiny, z której wyrabia swój omnilit, zamierza produkować sztuczny jedwab i ocet. W sam czas wybucha jednak wojna, by go uchronić przed stratą tego, co zarobił na omnilicie.

Ponchelou wyrusza na wojnę. Ale nie na tę prawdziwą. Jest właścicielem sześciu fabryk, więc przeznaczony zostaje do ochrony mostów i linij kolejowych. Ale i ta skromna funkcja oddala go od ogniska domowego, gdzie pozostaje sama pani Amelja, obok której zjawia się wkrótce jakiś cudzoziemiec, niebieski ptak, któremu nie tyle idzie o serce pięknej Amelji, ile o kapitały jej małżonka. Ponchelou dowiaduje się o tem od przyjaciół i wpada niespodziewanie do Paryża, uzbrojony w bagnet. Mógł był nim wprawdzie przebić na wylot niepożądanego konkurenta, przylapanego w buduarze żony; uniesiony jednak patrjotyzmem, każe mu przysiąc, że wstąpi w szeregi armji francuskiej. Tamten przysięga. Ale wynosząc cało skórę z opresji buduarowej, nie myśli jej narażać w polu. Pani Amelja płacze, a dumny z siebie pan Ponchelou, wraca pod most, którego pilnował.

Kończy się wojna i Ponchelou wraca do Paryża, do żony i sześciu fabryk. Jednak już szczęście, które dotąd szło za nim, opuściło go. Pani Amelja była dlań Dalilą. Zbliża się katastrofa. Ponchelou przewiduje ją, ale ani on, ani żona, nie myślą bynajmniej zrezygnować z trybu dotychczasowego życia. Pozbywają się mnogiej służby, ale zatrzymują wspaniałe apartamenty. Tymczasem Ponchelou stacza się zwyżyny szybciej, aniżeli się na nią wspinał. I, co gorsza, nie potrafi reagować. Jest bezwolną istotą w rękach pani Amelji. Stacza się, stacza i nie szuka nawet punktu oparcia. Na krótko przed tragiczną śmiercią spowiada się przyjacielowi: „ Liczyłem na uczucie — zawiodło; nie mam więc najmniejszej chęci przeciwstawić się katastrofie. Nie umiem wegetować, a odkąd przestałem zgarniać pełnemi garściami pieniądze, przestałem również istnieć. Dom mój stał się domem przybłędów, w którym ja nie miałem żadnych praw. Wyrzucono mnie nawet z mego pokoju i sypiałem przygodnie na składanem obozowem łóżku, gdzie się dało: w salonie, lub nawet w przedpokoju"...

Czy mierząc do żony szukał zemsty? Czy działały w nim pobudki egoistyczne? Tajemnicę tę zabrał z sobą do grobu Juljusz Ponchelou...

L. K-ski.

Młodzież robotnicza w Polsce.

Praca młodzieży jest w Polsce ważnym czynnikiem produkcji. Dość wspomnieć o rolnictwie, chałupnictwie i rzemiośle, które byt swój opiera w dużej mierze na pracy młodocianych. Okazuje się jednak, że również w przemyśle zatrudnianie młodocianych posuwa się stale naprzód. Według obliczeń inspekcji pracy, wynosiła liczba ich w styczniu 1928 r. — 57.140 osób, z czego 38.845 chłopców i 18.295 dziewcząt.

Inspektorka pracy, p. Krahelska, podaje w swej książce o młodocianych, iż n. p. w r. 1926 przemysł mineralny zatrudniał młodocianych w ilości 10%, metalowy — 16%, odzieżowy — 22%, a krawiecki nawet — 34% w stosunku do ogółu robotników. Przeprowadzona przez związek drukarzy ankieta, opublikowana w r. 1929, wykazała, iż w przemyśle graficznym odsetek młodocianych sięga 40% ogólnej liczby robotników, zatrudnionych w zakładach. Z różnych źródeł i z różnych okresów pochodzące informacje stwierdzają jednozgodnie, iż nawet przemysł, podobnie jak to już dawno ma miejsce w rolnictwie, chałupnictwie i rzemiośle, coraz chętniej sięga do tego olbrzymiego rezerwoaru taniej siły roboczej.

W chałupnictwie i rolnictwie dzieje się to wskutek rodzinno-domowego charakteru produkcji, natomiast w rzemiośle i drobnym przemyśle pod pretekstem nauki zawodowej. O wartości tej nauki świadczą opinje różnych badaczy w tej dziedzinie życia społecznego. Pani Frelkowa pisze w książce „Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce", iż praca w drukarstwie t. zw. uczniów „nie jest żadnem szkoleniem w zawodzie"; „szkolenie to jest fikcją, młodzież pracuje bowiem faktycznie w charakterze pomocy podręcznej".

Wskutek niezłożenia egzaminów fachowych przez młodocianych straciło w samej tylko Warszawie 12.000 majstrów rzemieślniczych prawo przyjmowania chłopców na naukę. Zapewne i na prowincji sprawa nie przedstawia się lepiej, tak, iż siłą faktu zjawia się na porządku dziennym ta sprawa również i w odniesieniu do młodzieży rzemieślniczej. Wiąże się to zagadnienie ściśle z kwestją bezrobocia; na tem tle dąży się w Anglji i w Niemczech do przedłużenia nauki obowiązkowej do 15-go roku życia, ażeby zmniejszyć podaż rąk na rynku pracy. Ustawodawstwo polskie rozwiązało tę sprawę w ten sposób, iż wprowadziło obowiązek zapisywania się młodzieży do szkół dokształcających. Młodzież po pracy idzie do szkoły, gdzie nauka trwa nieraz do 10-tej a nawet do pół do jedenastej w nocy. Jak stwierdzają opinje zatrudnionych w tych szkołach nauczycieli, uczniowie często zasypiają ze zmęczenia, przeważnie masowo opuszczają lekcje i bardzo niewiele korzystają z nauki.

Pewien natomiast postęp daje się zaobserwować w dziedzinie sportu, jako zajęcia poza szkołą i fabryką, gdzie nawet nieraz same fabryki udzielają pomocy, natomiast pomocy kulturalnej ta młodzież niema z nikąd. Teoretycznem opracowaniem tej kwestji zajął się niedawno Instytut Gospodarstwa Społecznego, stworzył on t. zw. sekcję wywczasów robotniczych, mając jednak na uwadze głównie robotników starszych. J. B.

Z Ministerstwa Rolnictwa.

W dniu 2 b. m. powrócił z kilkudniowego wypoczynku i objął urzędowanie Minister rolnictwa, dr. Leon Janta-Polczyński.

W dniu tym p. Minister Połczyński przyjął prezesa Kresowego Związku Ziemian, p. Antoniego Jundziłła, oraz p. Stefana Gorskiego z Naczelnej Rady Organizacji Ziemiańskich.

Ile świat wypija herbaty?

Światowa konsumcja herbaty od paru lat jest wyższa niż przed wojną, wykazując przytem stałą tendencję zwyżkową. Wedle obliczeń zarządu kanału Sueskiego, konsumcja ta wynosiła w 1927 r. 833 miljn. funtów ang. (à 454 g), w 1928 r. 898 miljn. f. ang. i w 1929 r. 902 miljn. f. ang. W odpowiedniem tempie wzrasta również produkcja, pomimo, że zamieszki w Chinach znacznie ograniczyły wytwórczość tamtejszych prowincyj południowych.

W Indjach pod uprawą herbaty znajduje się powyżej 300.000 ha, a kapitał większych przedsiębiorstw plantacyjnych oceniany jest na £ 36 miljn. Imperjum Brytyjskie reprezentuje powyżej 2/3 produkcji światowej, stanowiąc jednocześnie 60% konsumcji.

Z teatru i sali koncertowej.

„Noc w San Sebastiano", operetka w 3 aktach H. Brachwitza, muzyka Ralfa Benatzkiego. — Wieczór Krokowskiego.

Ralfowi Benatzkiemu, znanemu kompozytorowi piosenek i „przebojów" wiedeńskich, nieposzczęściło się stanowczo w nowej operetce. Nie ma ona żadnego własnego oblicza, nawet tego najbardziej przeciętnego, do którego przyzwyczaiły nas operetki Lehara, Kalmana i tysiąca innych im podobnych, kompozytorów. Widoczne ubóstwo inwencji zmusza tu Benatzkiego do rozdrobnienia kilku drobnych pomysłów na całe trzy akty. Niektóre z tych pomysłów, jak n. p. boston aktu pierwszego, są dość miłe i elegancko opracowane, inne natomiast grzeszą brakiem życia i rytmiki, wskutek czego działają blado i bezbarwnie. Jeżeli mimo tych braków zdołała nowa operetka zaskarbić sobie sporo oklasków u publiczności, jest to zasługą wyłącznie tylko naszej dyrekcji, którą jak zawsze tak i tym razem zmontowała spektakl pod każdym względem bardzo starannie. Muzyczna strona, pod batutą p. Górzyńskiego, szła sprawnie, podobnie i poszczególni śpiewacy dali szereg świetnych postaci operetkowych. Na czoło zespołu wybiła się — jak zwykle — p. Fontanówna, muzykalna, głosowo świetnie usposobiona i pełna przemiłego temperamentu, oraz p. Wiśniewski, obdarzony pięknym głosem, i co prawda — lepszy w śpiewie niż w grze. Wesołą postać dał p. Ruszkowski, budzący samem pojawieniem się na scenie salwy śmiechu na widowni, podobnie, jak i p. Szosland. P. Nochowiczówna walczyła jeszcze widocznie z niedyspozycją głosową, zaś pp. Hilsenrath, Szmidt, Hlady, Gruszczyński, Łowczyński i Syroczewski, dali bardzo dobre kreacje charakterystyczne.

Dekoracje St. Jarockiego były piękne i pomysłowe, zwłaszcza w akcie III., reżyserja B. Folańskiego funkcjonowała bez zarzutu. Tańce pomysłu M. Statkiewicza tylko w akcie II. (taniec apaszowski) były udane, poza tem przeładowane elementami hiszpańskiemi (ładny mimo wszystkiego taniec Hiszpanek z szalami w ich ślicznych, barwnych kostjumach).

* * *

Wieczór piosenek znanego ulubieńca Warszawy i dziś już w całej Polsce popularnego śpiewaka kabaretowego Krokowskiego zapełnił aż dwa razy Salę Polsk. Tow. Muzycznego, stając się tem samem pewnem odszkodowaniem dla naszej Ajencji Koncertowej, która w tym roku — powiadamy to szczerze — nie znajduje poparcia u publiczności w swych poważniejszych poczynaniach koncertowych. Względy te, natury zresztą czysto ludzkiej, każą nam zapominać o tem, że w tej samej Sali słuchaliśmy jeszcze tak niedawno „Króla Dawida" Honeggera, i łączyliśmy się w najgłębszej komunji duchowej z mistycznemi uniesieniami J. S. Bacha w jego Pasji według św. Jana.

Uzyskawszy wreszcie odpowiednie „nastawienie" do nowego typu produkcji, przyznać musimy, że piosenki produkowane przez Krokowskiego, posiadają sporą dozę dowcipu i humoru i wykonane były bardzo zabawnie. Zdrowy śmiech towarzyszył też występom Krokowskiego od pierwszej do ostatniej chwili. Niestety towarzyszące im produkcje śpiewacko-taneczne były mocno niesmaczne i raczej niepotrzebne.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Bolszewicy aresztują lekarzy.

Moskiewski korespondent berlińskiego organu rosyjskich socjal - demokratów „Socjalisticzeskij Wiestnik" podaje, że w ostatnich czasach aresztowano w Moskwie, jak również i w innych centrach Zjednoczenia Sowieckiego wielu lekarzy - bakterjologów. Dokonano aresztowań również i na Kaukazie, w Instytucie dla badania chorób tropikalnych w Adżaristanie (Suchum). Z początku sądzono, że aresztowania te spowodowane zostały pod wpływem manji tępienia „szkodników", sprawa jednak ma się inaczej. Oto niektórzy uczeni, dyrektorzy laboratorjów bakterjologicznych oskarżeni zostali o szpiegostwo. Rzekoma zaś działalność szpiegowska polegała na tem, że niektórzy z nich, pisząc prace naukowe, sprowadzali z zagranicy, w szczególności z krajów zachodniej Europy, dzieła naukowe. Rząd sowiecki który przedtem przychylnie odnosił się do pracy naukowej i mówił o konieczności „kulturalnych stosunków z zachodem", mimoto w tym jednak wypadku oskarżył lekarzy i bakterjologów o kontrrewolucję.

Sukcesy polskiego artysty w Ameryce.

Prasa Nowego Jorku przynosi nam szereg entuzjastycznych artykułów o występach znanego skrzypka polskiego Feliksa E y l e g o. Najpoważniejsze dzienniki, jak „The New-York Times", „New-York Harold Tribune", oraz „The World" podnoszą zgodnie jego piękny ton, znakomitą technikę, oraz czystość stylu. Zwłaszcza wykonanie Sonaty A-dur Haendla, oraz „Mitów" Szymanowskiego obudziło najwyższe zainteresowanie, jako stojące na wysokim poziomie artystycznym, podobnie jak i wykonanie utworów Bacha, stanowiących — jak ogólnie wiadomo — kamień probierczy ogólno-muzycznych i technicznych właściwości gry każdego wirtuoza na skrzypcach.

KRONIKA

STYCZEŃ
3
Sobota

KALENDARZYK
Rz.-kat. Genowefy
Gr.-kat. Juljanny

Wschód słońca g 7 m 23
Zachód „ g 15 m 35
Długość dnia g 8 m 1.

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Aida“, opera Verdiego.

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 3.30 popoł.; „Jaś i Małgosia“, baśń-opera Humperdincka. (Ceny znacznie zniżone.)

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Noc w San Sebastiano“, operetka Benatzky'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Nowa umowa małżeńska, kom. Shaw'a.

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 3.30 popoł.: „Szwejk“ w inscen. L. Schillera. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 7.30 wiecz.: „Nowa umowa małżeńska“, kom. Shaw'a.

TEATR MAŁY.

Sobota, 3 stycznia o godz. 7.30 wiecz. „Perfumy mojej żony“, kom. Lenza.

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 3.30 popoł „Pierwsza pani Selby“, komedja Ervine'a. (Ceny zniżone.)

Niedziela, 4 stycznia, o godz. 7.30 wiecz: „Skandal w Savoy'u“, komedja Kelemana i Geyera.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 3 stycznia i dni następne, o godz. 8 wiecz.: „Nie dajmy się“. Rewja. (Zniżki ważne.)

Baśń - opera „Jaś i Małgosia“ ukaże się w Teatrze Wielkim jutro, t. j. w niedzielę, o godz. 3.30 popoł. jako przedstawienie specjalne dla dzieci, a więc po cenach znacznie zniżonych.

Lwowianin laureatem Konkursu Instytutu Wiedzy Przemysłowej. Zarząd Główny Instytutu Szerzenia Praktycznej Wiedzy Przemysłowej przyznał na wniosek Sądu Konkursowego pierwszą nagrodę w kwocie 500 zł. p. Mgr. Markowi Scheerowi ze Lwowa za pracę p. t. „Podręcznik rachunkowości warsztatowej dla rzemieślników“. Nagrodzona praca ukaże się w Nr. 4 kwartalnika „Praktyczna Wiedza Przemysłowa“.

Zarząd Legji Inwalidów W. P. Oddział Lwów, ostrzega P. T. Publiczność przed oszustami, sprzedającymi rozmaite wydawnictwa, jak godła państwowe itp. na cele Legji Inwalidów W. P. Legja Inw. W. P. żadnych tego rodzaju wydawnictw na swoje cele nie rozpowszechnia.

Polskie Tow. gimn. „Sokół IV“ zawiadamia, że wspólny opłatek dla członków i ich rodzin odbędzie się w poniedziałek, dnia 5 bm. o godz. 9 wieczór, w sali Towarzystwa, ul. Łyczakowska 99. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 3 bm. w kancelarji „Sokoła“.

Ślizgawka. Zarząd W. K. S. 5 pap. lw. ul. Janowska 3, zawiadamia, że jak i w roku uprzednim wprowadził koncerty orkiestry wojskowej na torze łyżwiarskim. — Jednocześnie zawiadamia, że sprzedaż sezonowych kart po bardzo niskich cenach odbywa się zawsze w kasie toru w godzinach czynnej ślizgawki, a oprócz tego codziennie od godz. 12—14. — Do dyspozycji publiczności jest nauczyciel jazdy w dnie powszednie od godz. 17-tej, a w niedziele i święta przez cały dzień. Opłata niska w kasie toru.

Zużycie wody z centralnego wodociągu w czasie od 21 do 28 grudnia 1930. W niedzielę, 21 grudnia zużyto 20851 m. sześc. wody; w poniedziałek, 22 grudnia zużyto 22830 m. sześc. wody; we wtorek, 23 grudnia zużyto 24192 m. sześc. wody; w środę, 24 grudnia zużyto 23019 m. sześc. wody; w czwartek, 25 grudnia zużyto 19084 m. sześc. wody; w piątek, 26 grudnia zużyto 19892 m. sześc. wody; w sobotę, 27 grudnia zużyto 20828 m. sześc. wody; w niedzielę, 28 grudnia zużyto 19876 m. sześc. wody.

Nowy kierownik P. U. P. P. Z dniem 1 stycznia 1931 nastąpiła zmiana na stanowisku kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy oraz przewodniczącego Zarządu Obwodowego Funduszu Bezrobocia we Lwowie; mianowicie ustąpił dr. Władysław Wyszyński, jego funkcje zaś objął dr. Stanisław Szmigielski, referendarz Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego. — Dr. Wyszyński ustąpił na własną prośbę, ażeby módz się całkowicie poświęcić pracy na polu emigracji; doprowadziwszy bowiem do powstania pierwszego w Polsce Domu Emigracyjnego we Lwowie, dąży Dr. Wyszyński do jak najdalej idącej rozbudowy opieki nad emigrantami, konsolidując i rozszerzając współprace państwowych władz emigracyjnych i administracji ogólnej z czynnikiem obywatelskim, reprezentowanym przez wszystkie trzy narodowości na terenie Małopolski Wschodniej.

STOŁECZNA

Sylwester w Warszawie. Wedle danych statystycznych w restauracjach warszawskich spędziło noc sylwestrową 8.000 osób. Od tylu osób pobrano podatek od siedzenia. W poprzednim roku podatek ten zapłaciło 10.000 osób.

Echa krwawego zajścia. Major Sobolewski, który w noc sylwestrową postrzelił w restauracji Oaza studenta wyższej szkoły handlowej Usmi-Halik Beja został przez komendę miasta zwolniony. Będzie on odpowiadał z wolnej stopy. Prokuratura wojskowa po zbadaniu sprawy przekazała ja sadowi wojskowemu. Wedle wiadomości prasy stan postrzelonego studenta znajdującego się w szpitalu jest ciężki, lecz nie zagraża życiu. Istnieje nadzieja iż uda się go uratować. Ziemianin Mieszkowski, który otrzymał postrzał w ramie jest również na drodze do wyzdrowienia.

Na fali dnia.

Ciepło i słonecznie....

Zawzięta zima dała nam wreszcie wytchnienie po mrozach i zawiejach, jakiemi raczyła nas w okresie świątecznym, podnosząc tradycyjny nastrój Bożego Narodzenia. Wszak wigilja ani w połowie nie byłaby wigilją, a Sylwester Sylwestrem, gdyby nie skrzypiał śnieg pod nogami, gdyby nie dzwoniły sanki, gdyby ludziom nie czerwieniały nosy z mrozu.

Ale skoro tylko zacznie przybywać dnia „na kurzą stopkę“ — już w powietrzu, w spojrzeniu słońca, w ćwierkaniu wróbli, a i w głębi ludzkiej świadomości budzić się zaczyna tęsknota za dalekiem przedwiośniem. Odwilż nie ma już charakteru jesiennej chlapaniny, ale jakiś radosny przedsmak wyzwolenia, jakąś woń wiosny i powiew młodości.

Zszarzały na ulicach zaspy śniegu, poniewierane do reszty wczorajszym deszczem, z dachów zsuwają się podmyte ławiny i kapią krople wody. Niebo stało się jasne, jak oczy dziecka, a słońce ciepłe i promienne, jak oko zakochanej kobiety.

Wiemy z góry, że to tylko kokieteryjne kaprysy, które lada dzień przybrać gotowe zgoła inną, niezbyt miłą formę. Że rozkoszne błotko zamieni się w gołoledź, ciepły wietrzyk w srogą wichurę, a wiosenny deszczyk w śnieżycę, że styczeń pokaże nam jeszcze co umie. Ale nie myślimy o tem, ciesząc się chwilową jego łaską. Dobrze, że choć przez parę dni jest ciepło i słonecznie...

(h)

„Kordjan“ dla młodzieży. W związku z zakończeniem feryj świątecznych, na życzenie wyrażone ze strony licznych zakładów naukowych dyrekcja teatrów miejskich urządza w nadchodzący poniedziałek popołudniu na scenie Teatru Wielkiego przedstawienie dla młodzieży po cenach najniższych. Odegrany zostanie poemat dramatyczny Słowackiego „Kordjan“, w świetnej inscenizacji L. Schillera, w ramach dekoracyjno-kostjumowych St. Jarockiego. Dzieło to ukaże się w całości i w obsadzie premjerowej z J. Strachockim w roli tytułowej.

„Lekkomyślna siostra“, najznakomitsza komedja Włodzimierza Perzyńskiego, którą ujrzymy niebawem na scenie Teatru Małego ku uczczeniu pamięci przedwcześnie zgasłego komedjopisarza polskiego, otrzyma obsadę godną dzieła: pp. Malanowicz, Morska, Podborówna, Brodniewicz, Damięcki, Woydan i Michał Znicz. Próby pod kierunkiem reżyserskim Michała Znicza dobiegają już końca.

Dyr. Zygmunt Zaleski, znakomity barytonista a zarazem reżyser Opery lwowskiej, **otrzymał od dyrekcji królewskiej Opery w** Bukareszcie zaproszenie do wystawienia „Borysa Godunowa“ i „Aidy“. Prasa bukareszteńska donosząc o tem zaproszeniu dyr. Zaleskiego, podkreśla, iż inscenizacja „Aidy“ we Lwowie nie miała dotąd równych sobie na żadnej ze scen europejskich.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: 100-proc. film dźwiękowo-śpiewny John Barrymore, jako „General Crack“.
CASINO: „Dynamit“, Cecil B. de Mille'a.
CHIMERA: „Stargane struny“.
FATAMORGANA: „Halka“ z chórem i śpiewem“.
GRAŻYNA: „Syn białych gór“.
KOPERNIK: Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto“.
LEW: „Janko Muzykant“, scenarjusz Goetla, dźwiękowiec polski. Malicka, Krukowski, Conti, Dymsza.
MARYSIEŃKA: „Jan Kiepura i Brygida Helm „Neapol śpiewające miasto“.
OAZA: „Rozkosze niebezpieczeństwa“ — dźwiękowiec.
PALACE: „Król jazzu“, Paweł Whitemann z fenomenalną orkiestrą jazzową.
PAN: „Marsz weselny“.
PASAŻ: „Władca djamentów“.
PROMIEŃ: „Rycerz miłości“, oraz występ humorysty Zorowskiego.
RAJ: „Melodja serc“ — dźwiękowiec
SPLENDID: „W państwie zielonego smoka“.
STYLOWY: „Trujące usta“.
UCIECHA: „Zagłada od Wschodu“.

Mianowania i przeniesienia w kolejnictwie. Prochaska Marcin, star. asesor z filjalnego magazynu zasobów I klasy w Przemyślu mianowany zawiadowcą tego magazynu; Laszczyk Gustaw, adjunkt i zawiadowca stacji w Gajach wyżnych zawiadowcą stacji w Przemyślanach. Przeniesieni: Król Wilhelm, asesor i zawiadowca stacji w Sokolnikach do wydziału ruchu we Lwowie; Łukasiewicz Józef, adjunkt, do Wydziału handlowo-taryf. we Lwowie, Stanzl Władysław, adjunkt, ze stacji Skole do Wydziału kontroli dochodów we Lwowie; Wisłocki Orest, adjunkt, ze stacji Sambor do stacji Rozwadów; Glinkiewicz Jakób, starszy asesor z Dyrekcji Okręg. K. P. w Krakowie do Wydziału ruchu Dyrekcji lwowskiej; Modlinger Marcin, adjunkt, ze stacji Podwołoczyska do stacji Przemyśl. Przeniesieni w stan spoczynku: starsi kontrolorzy dochodów Adolf Lenicki, Strzelecki Józef i Twardowski Juljan z równoczesnem wyrażeniem uznania za długoletnią i gorliwą pracę w służbie kolejowej.

Międzynarodowa wycieczka lekarzy na Riwierze.

Donoszą z Nicei: Od 26 grudnia bawi na Riwierze międzynarodowa wycieczka lekarzy. Wycieczka trwać będzie do 8 stycznia. Lekarze zwiedzą na całem wybrzeżu od Marsylji do San Remo różne sanatorja, stacje klimatyczne, urządzenia higjeny miast oraz zakłady fizjoterapiczne, heljoterapiczne okolic Tulonu, Grasse, Cannes, Nicei, Monte Carlo i Mentony, pod kompetentnem przewodnictwem profesora Labbe, członka Akademji Medycznej w Paryżu. Zjechali się lekarze z obu półkul świata. Medycyna polska jest licznie reprezentowana, notujemy m. in. następujące nazwiska: doktorowie: Frisch (Lwów), Czyżewska (Warszawa), Hauswirt (Warszawa), Maczewski (Łódź), Rakowski (Łódź), Mierosławski (Warszawa), Molkner (Tarnów), Włóczewski (Mikołów), Tenenbaum (Łódź).

Ostatnie wiadomości z miasta.

POBICIE. Lekarz dr. Jarosław Gilnilewicz, zamieszkały przy ul. 3-go Maja 5, wracał wczoraj sankami z Lewandówki do miasta. W ulicy Bogdanówka skoczył na sanki niejaki Sidor Wawrzyniec, zamieszkały w Bogdanówce, pobił lekarza pięścią po głowie, poczem zbiegł. Policja wszczęła za nim poszukiwania.

TRZY NAGŁE ZGONY. Marja Huber, zamieszkała przy ul. Kaleczej 10, zawiadomiła policję, iż jej sublokatorka Anna Kowalewska powróciwszy w południe z kościoła nagle zmarła. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon z powodu udaru serca. Zwłoki zmarłej odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. — W mieszkaniu Heleny Pawlik przy ul. Kaspra Boczkowskiego zmarło 5 tygodniowe jej dziecko. Lekarz dzielnicowy stwierdził zgon spowodowany niedostatecznem odżywianiem. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej. Dochodzenia prowadzi policja. — Na podwórzu szpitala powszechnego zasłabł nagle jakiś osobnik, który wkrótce zmarł. Lekarz stwierdził, iż zgon nastąpił wskutek zatrucia alkoholem. Stwierdzono iż osobnikiem tym jest 30 letni ślusarz Józef Brzeszczak, zajęty w szpitalu powszechnym. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

HARCE PIJANEGO SZOFERA. Marcin Brzostowski, szofer, będąc w stanie pijanym prowadził wczoraj auto ciężarowe ulicą Zadwórzańską. Wjechał on na chodnik, następnie na realność Nr. 8 poczem na drzewo plantacyjne. Z przechodniów nikt na szczęście nie odniósł obrażeń. Brzostowskiego aresztowano, auto zaś odprowadzono do garażu.

Koncert Paderewskiego w Nowym Jorku.

Paderewski grał w Nowym Jorku na koncercie nowojorskiej orkiestry symfonicznej dla młodzieży. Znakomity pianista wykonał m. in. utwory Chopina, Noskowskiego, Stojowskiego i własne. Po koncercie imieniem kompozytora Schelinga, inicjatora koncertów oraz imieniem wdzięcznej dziatwy, sześcioro dzieci wręczyło Paderewskiemu na estradzie srebrny puhar.

Podróż Douglasa Fairbanksa.

Słynny artysta filmowy Douglas Fairbanks, zaopatrzony w aparaty do zdjęć filmowych i aparaty fotograficzne, odjechał do San Francisco, skąd na pokładzie parowca „Belgenland" wyrusza w dłuższą podróż. Artysta zamierza udać się na polowanie do dżungli w Kambodży, następnie zaś pragnie złożyć wizytę cesarzowi japońskiemu, królowi sjamskiemu i niektórym książętom indyjskim.

Marcela Sembrich-Kochańska.

Słynna śpiewaczka polska, zamieszkała w Nowym Jorku, Marcela Sembrich-Kochańska, ciężko zachorowała na kamienie żółciowe. Artystka liczy 72 lata.

Aparat, który waży śmiech.

Niemiecki inżynier, były kierownik zakładów Kruppa, Arnold Rams, wynalazł i skonstruował aparat, za pomocą którego można ważyć śmiech poszczególnej osoby. Zbudowany on jest z cienkich, nafosforowanych płytek ebonitowych, posiada wewnątrz trzy laseczkowe zwierciadła, minjaturową stację falową i zegar z igłą eteryczną, wskazujący wagę głosu, wyrzuconego z krtani w formie śmiechu, niestety, jak dotychczas — w miligramach.

Czyżby więc nie było człowieka, umiejącego się śmiać na... kilogramy?

Olbrzymie skarby na dnie mórz i oceanów.

Kapitan duńskiej marynarki wojennej, Bertrand Daveen wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów", w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo, jakie znajduje się na dnie mórz i oceanów. Daveen, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej — pisze — że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkaset miljonów funtów szterlingów. Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto stanowiłyby flotę morską o nośności 5,387,962.000 tonn, a więc kilkadziesiąt razy większą od flot Anglji, Ameryki, Niemiec, Japonji i Francji razem wziętych. Złoto, znajdujące się na dnie morza, okupiłoby krzywdy, zadane ludziom przez wojnę i opłaciłoby wszystkie długi państw, biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

Dzieci, które ujrzały światło dzienne w więzieniu.

W słynnem na cały świat więzieniu Sing-Sing przebywa, jak donosi „Daily Mail" — człowiek, liczący dziś 60 lat wieku, a który strawił w kaźni połowę swego życia. Człowiekiem tym jest Kanadyjczyk A. Soney. Skazany w roku 1895 za szereg napadów bandyckich na karę 15 lat więzienia, przywykł tak do swego otoczenia i życia, że po odcierpieniu kary, na usilne jego błagania pozostawiono go nadal w więzieniu. W roku 1911 Al. Soney poślubił jedną z przestępczyń, odbywającą równocześnie karę i z małżeństwa tego posiada dziś pięcioro dzieci, które wszystkie ujrzały światło dzienne w celi więziennej. Al. Soney i jego małżonka zarabiają na życie wyrabianiem zabawek z gumy i surowego kauczuku, dzieci zaś wychowują się w szkółce więziennej.

Tajemnica śmierci Oskara Nedbala.

Tragiczna śmierć jednego z najwybitniejszych czeskich kompozytorów i dyrygentów Oskara Nedbala, zmarłego podczas świąt Bożego Narodzenia w Zagrzebiu, gdzie przebywał na tournée artystycznem, jest szeroko omawiana przez prasę czeską i zagraniczną. Zmarły był osobistością popularną nie tylko w kołach artystycznych, ale i wśród szerokich warstw społeczeństwa. To też samobójcza jego śmierć wywołała szczery żal.

W ostatnich czasach był Nedbal dyrektorem Słowackiego Teatru Narodowego w Bratislawie. Teatr ten powstał dopiero po wojnie, a nie posiadając tradycji muzycznej, i trwałych podstaw, walczyć musiał z licznemi trudnościami, przeważnie natury finansowej. Oskar Nedbal, jako dyrektor teatru, przejmował się często niepowodzeniami, popadając w depresję duchową, w czem niektórzy widzą przyczynę jego śmierci.

Jedno z pism praskich podaje sensacyjną wiadomość, że z Bratislawy do Zagrzebia wysłano anonim, zawiadamiający Nedbala, że w związku z deficytem teatru Słowackiego w Bratislawie wytoczony zostanie jego dyrektorowi proces sądowy. Inne znowu pogłoski mówią, jakoby sławny kompozytor przeżywał już od dłuższego czasu kryzys duchowy, spowodowany przejściami artystycznemi. Z powodu trudności finansowych Oskar Nedbal porzucił poważną muzykę i zwrócił się do operetek i baletów, które przyniosły mu wielkie powodzenie, ale jego samego nie zadowoliły. Inni tłumaczą jego śmierć nieprzychylną krytyką i obojętnością publiczności, z jakiemi spotykał się muzyk podczas ostatnich pobytów w Pradze.

Oskar Nedbal był muzykiem o bogatej twórczości artystycznej, człowiekiem, pełnym sił i energji. W związku z tragicznym jego zgonem szereg pism we wspomnieniach pośmiertnych przytacza epizody z życia zmarłego artysty.

Małomowny Dickens.

Karol Dickens, znakomity autor „Klubu Pickwicka", znany był powszechnie ze swej małomowności. Pewnego razu zaproszony został przez lorda Mille'a do wygłoszenia jednego ze swych utworów na dobroczynnym wieczorku. Dickens długo odmawiał, wreszcie na liczne i natarczywe nalegania zgodził się na propozycję, będąc jednak w krytycznej sytuacji finansowej, wiernie zawsze towarzyszącej pisarzom, prosił o honorarjum za udział w wieczorze. Lord Mille odmówił w grzecznej formie Dickensowi, tłumacząc mu humanitarny cel imprezy. Autor „Klubu Pickwicka" postanowił się dowcipnie zemścić.

W oznaczony wieczór ściągnęły do sali tłumy publiczności, ciekawej usłyszenia znakomitego już podówczas pisarza. Dickens wyszedł na podjum i głosem monotonnym odczytywać począł swój utwór. Po 15 minutach (prelekcja miała trwać 7—10 minut) publiczność zaczęła się nudzić, Dickens czytał jednak dalej. Upłynęło pół godziny. Na sali odzywać się poczęły szmery i szepty. Po godzinie niepokój na sali wzrósł. Dickens czytał dalej niewzruszony, poważny. Po 2 godzinach goście poczęli opuszczać widownię. Komitet był w rozpaczy, przeszkodzić jednak prelegentowi byłoby nietaktem. Wreszcie po 5 godzinach, kiedy na sali pozostał jedynie nieszczęśliwy komitet i jakaś półgłucha hrabina, Dickens skończył odczytywać swój utwór, skłonił się pustym krzesłom i najspokojniej wyszedł.

Największy wróg króla Alfonsa.

Sprawozdawca „Vossische Zeitung" miał przed kilku dniami sposobność zetknięcia się z wielkim rewolucjonistą hiszpańskim, bohaterem ostatnich wypadków, jakie miały miejsce w Hiszpanji, majorem Franco. Na łamach tegoż dziennika w ten sposób opisuje swoje spotkanie:

W westybulu hotelu „Terminus" w Brukseli siedzi major Franco, hiszpański rewolucjonista. Typ południowca, niewielkiego wzrostu, ubrany w zwyczajny mundur żołnierski. W jego obliczu rysuje się coś, co wywiera dziwny, pociągający wpływ. W trudnym do zrozumienia francuskim języku stara się udzielać wyjaśnień oblegającym go reporterom, podkreślając ustawicznie, że aby znać stosunki hiszpańskie i je zrozumieć, trzeba bezwarunkowo samemu być Hiszpanem.

Wkrótce potem udało mi się objąć majora na krótki czas w wyłączne posiadanie. Pierwsze moje pytanie brzmiało: „Jak wedle pańskiego zdania, rozwiną się w dalszym ciągu stosunki w Hiszpanji, obecnie po upadku rewolucji?"

Major potrząsa przecząco głową i mówi: „Właściwie nie można tu mówić o upadku. Popełniono tylko szereg błędów organizacyjnych. I tak faktem jest, że zanim wybuchła rewolucja już jej przywódcy znaleźli się w więzieniu. O upadku myśli republikańskiej w Hiszpanji nie ma mowy. W Hiszpanji do zwolenników starego, monarchistycznego systemu należy dziś tylko król, szlachta, duchowieństwo, czynni generałowie armji, — a więc tylko nieznaczna część społeczeństwa. Za republiką natomiast są oficerowie, żołnierze, mieszczaństwo i robotnicy".

Następnie skreślił major Franco historję ostatnich wypadków. Mówił wiele o trudnościach marokańskich, o dyktaturze Primo de Rivery, popieranej przez króla. Największą nienawiść czuje Franco do króla. Nie przeczy, że przeciw niemu były przygotowane bomby, jakie rzucali rewolucjoniści nad Madrytem. „Rewolucja przyjdzie" zakończył major „i to jeszcze w roku 1931".

Bul.

Liczba studentek na Uniwersytetach niemieckich.

Według ogłoszonych danych statystycznych w semetrze zimowym 1929-30 r. na niemieckich uniwersytetach było 3.428 studentek medycyny, co stanowi 17% ogólnej liczby studjujących kobiet na wyższych uczelniach. W tej liczbie znajduje się 713 kobiet, studjujących dentystykę. Jedna trzecia słuchaczek medycyny, pochodzi z rodzin o wykształceniu akademickiem, większość zaś z kół mieszczańskich. W r. 1909 lekarkami zostały w Niemczech 82 kobiety. Liczba ta wzrosła w r. 1929 do 2.562. Ogółem praktykuje w Niemczech 45.332 lekarzy i lekarek, z czego 476 lekarek praktykuje w Berlinie.

Co usłyszymy przez radjo?

Niedziela, 4 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE RADJOSTACJI LWOWSKIEJ. Godz. 14.20, 14.50 i 15.20: Lwowskie Koło Mandolinistów „Hejnał", którego produkcje cieszą się wśród radjosłuchaczy wielką wziętością, odegra w przerwach między odczytami rolniczemi, szereg utworów. Koncert ten transmitowany będzie na wszystkie stacje polskie. — Godz. 16.00: Tygodniowa programowa skrzynka pocztowa — na liczne listy radjosłuchaczy odpowie dyr. programowy p. J. S. Petry. — Godz. 16.55: Ciekawa, jak zwykle, audycja „Trzy pytajniki". — 19.45. P. Zygmunt Sobotta wygłosi b. ciekawą prelekcję p. t. „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę".

Godz. 10.15: Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej. — 11.58: Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warzawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.05: Transmisja z Warszawy. Mecz bokserski „Czechosłowacja - Polonja" w sali Colosseum. — 12.45: Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.50: Transmisja z Warszawy. II-ga część Poranku Symfonicznego z Filharmonji warsz. W programie muzyka klasyczna. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego i Ruta Korngold (skrzypce). — 14.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.20: Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. Koncert lwowskiego Koła Mandolinistów „Hejnał" pod dyr. p. Adama Eplera. 1. Ogiński: Polonez, 2. Jotevko: Frottola Italiana. — 14.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 14.50: D. c. Koncertu mandolinistów. 3. Fantazja z op. „Halka". — 15.00: Transmisja z Warszawy. Odczyt rolniczy. — 15.20: D. c. Koncrtu mandolinistów. 4. Osmański: Wiązanka meloyj swojskich, 5. Chmielewski: „Równy krok" — marsz wojskowy. — 15.40: Transmisja z Warszawy. Program dla młodzieży i dzieci starszych: a) „Z Turoniem" — obrazek pióra p. Janiny Porazińskiej. b) „Mały Japończyk" — feljeton p. Heleny Porębskiej. 16.00: Programowa skrzynka pocztowa — korespondencję bieżącą omówi dyrektor programowy p. J. S. Petry. — 16.20: Koncert z płyt gramofonowych. (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.) — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?", wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 16.55: ? ? ? — Trzy pytajniki p. Marjusza Nowiny.— 17.10: Płyta gramofonowa. — 17.15: Transmisja z Warszawy. „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". — 17.30: Koncert z płyt gramofonowych. — 17.40: Transmisja z Warszawy. Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. — 19.00: Rozmaitości. — 19.25: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Maszyna rusza" — wygł. p. Jan Otmar Berson.— 19.40: Płyta gramofonowa. — 19.45: „Wrażenia niewidomego z podróży zagranicę" — wygł. p. Zygmunt Sobołta. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Ładna historja" de Flers'a i Caillavet'a. — 20.30: Transmisja z Warszawy. Koncert. — 21.10: Transmisja z Warszawy. Kwadrans literacki. Villiers del'Isle Adam: „Przygoda Tse-i-la".— 21.25: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Obrazki uliczne z Tokio" — wygł. p. Minister Pełnomocny Zdzisław Okęcki. — 22.15: Transmisja z Krakowa. Koncert. — 22.50—23.00: Transmisja komunikatów z Warszawy. — 23.00—0.15: Transmisja z Warszawy. II-a część rewji p. t. „Złote szaleństwo" z Teatru „Morskie Oko".

Poniedziałek, 5 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 17.00: Dr. Henryk Mierzecki: „Kosmetyka koniecznością społeczną". Prelekcja ta należy do stałych tygodniowych pogawędek lekarskich.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.00: Koncert z płyt gramofononowych (płyty na żądanie radjosłuchaczy). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00 — 15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci starszych: „Jak samemu zrobić zabawkę" — oprac Marja Wertenówna. Program dla młodzieży: Feljeton prof. Henryka Mościckiego „Czwartacy". — 16.45: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.00: Pogawędka lekarska dr. Henryka Mierzeckiego p. t. „Kosmetyka koniecznością społeczną". — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Z dziedziny nauki o dziedziczności" wygł. prof. dr. Emil Godlewski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja", orkiestra pod dyr. Józefa Zuck'a i Henryka Pewznera. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka rolnicza — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00 Transmisja z Warszawy. V-ty odczyt muzyczny z cyklu „Ewolucja muzyki współczesnej". — 20.30: Transmisja z Warszawy. Operetka Kalmana „Bajadera". — 22.30: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „W zmiennych obrazach" wygł. p. Wanda Grabińska. — 22.45: Płyty gramofonowe. — 23.00 — 23.10: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.10 do 24.00: Muzyka taneczna.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 2 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.88'50.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.9090—8.91, Londyn 43.30—43.33, Zurych 172.90—173, Praga 26.43—26.45, Wiedeń 125.50—125.58, Berlin 212.40—212.50.

Na Giełdzie akcyjnej silna podaż przy zupełnym braku popytu.

Notowano tylko pożyczkę konwersyjną po 49.12 i pół zł. — Pozatem zastój.

Usposobienie b. słabe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 2 stycznia.

Na Giełdzie większe obroty w owsie, przy cenach nieco silniejszych. W innych artykułach skromne obroty pozagiełdowe po cenach w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	22·75	25·25
pszenica zbiorowa ex 1930	20·75	21·25
żyto jednol. ex 1930	16·25	16·50
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	15·75
jęczmień browarowy	18·—	18·50
jęczmień przemiałowy	14·75	15·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
o wies małop. ex 1930	18·75	19·25
kukurudza	22·—	23·—
ziemiaki przemysł.	4·—	4·50
fasola biała	31·—	35·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	23·—	24·—
wyka czarna	20·50	21·50
wyka szara	17·75	18·75
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	24·50	25·50
len	51·—	52·—
łubin niebieski	17·—	18·—
rzepak ozimy ex 1930	42·50	43·50
otręby żytnie	10·—	10·50
otręby pszenne	11·50	12·—
kasza hreczana 50% poł.	—·—	—·—
kasza jaglana	57·—	58·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
mak niebieskł	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—
koniczyna czerw. natur.	180·—	200·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	24·25	24·75
pszenica zbiorowa	23·25	23·75
żyto jednol. ex 1930	18·75	19·—
żyto zbiorowe	18·—	18·25
jęczmień przemiałowy	17·—	17·50
owies małopolski ex 1930	21·—	21·50
mąka pszenna 65%	44·—	45·—
mąka żytnia typ urzędowy	31·50	32·—
otręby żytnie	10·50	12·—
otręby pszenne	12·—	12·50
kasza jęczmienna	32·—	33·—
pęcak	34·—	36·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·—	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 2 stycznia 1930

Berlin	168·93·—	N. Jork	709·15·—
Budapeszt	124·12·—	Paryż	27·84·00
Bukareszt	4·20·50	Praga	21·01·50
Kopenhaga	189·50·—	Warszawa	79·73
Londyn	34·45·08	Znrych	137·45·—
Medjolan	37·13·25	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·20·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·24·0	Alpiny	17·50
Dunaj S. Adria	88·45	Berg u. Hüt.	519·—
Bankverein	46·80	Kompas	12·25
Poldi Hütten	105·00	Unionbank	3·30
Länderbank	22·—	Bodenkredit	94·—
Rima	60·90	Kreditanstalt	46·86
Skoda	250·00	Austr. kol. p.	38·05
Hipoteczny	61·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	13·59·—	Browary	106·50
Cement	76·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	18·70	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·65	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·00	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3 stycznia 1930

Bank Dysk.	108·—	Modrzejów	8·75
Bank Handl.	108·—	Ostrowiec B.	48·—
Bank Kredyt.	110·—	Sole potas.	94·—
B. Zw. Sp. Zar	72·50	Starachowice	13·—
Puls	56·—	Częstocice	33·—
Bank Polski	157·00	Syndykat roln.	10·—
Dąbrowa	42·50	Zieleniewski	30·50
Siła i swiatło	66·—	Zawiercie	38·—
Spiess	80·—	Haberbusch	106·—
Cukier	32·50	Borkowski	3·—
Węgiel	37·—	Bank Mołop.	27·—
Norblin	31·—	Klucze	·—
Cegielski	40·25	Siersza	29·50
Lilpop Rau	23·—	Rudzki	10·00
Bank Zach.	70·—	Spirytus	22·—
Firlej	31·—	Wysoka	135·—

4% pożyczka inwestycyjna 95·50
5% pożyczka dolarowa 53·00·—
5% pożyczka konwersyjna 49·50
3% pożyczka budowlana 50·—
6% pożyczka kolejowa 1920 r. 47·—
5% pożyczka dolarowa 1920 r. 75·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 3 stycznia 1930

Dolary St. Zj.	8·89·25	Franki fr.	34·92·25
Belgja	124·48·—	Holandja	359·20·—
Kopenhaga	238·80·—	Londyn	43·32·50
Nowy Jork	8·91·04	Paryż	35·01·00
Berlin	212·42·—	Bukareszt	5·30·—
Praga	26·44·00	Szwajcarja	172·92·—
Sztokholm	239·45·—	Wiedeń	125·53·—
Włochy	46·71·—	Gdańsk (of.)	172·23·—

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. VIII. 6407/28. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej przeciw Piotrowi Kowalowi synowi Wasyla w Trójczycach, odbędzie się dnia 13 marca 1931 o godz. 9.30 w tus. biurze Nr. 14 a licytacja realności whl. 78 ks. gr. Trójczyce. Wartoś szacunkowa 5.800 zł. Najniższa oferta 3.867 zł. 13

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 29 listopada 1930.

E. 3485/30/5. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 9 lutego 1931 o godzinie 9 przedpołudniem sala Nr. 4 licytacja 1/4 części raelności whl. 5445 gminy Sokal ocenionej na 1062 zł. 50 gr. Najniższa oferta wynosi 531 zł. 25 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 15

Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokal, dnia 18 grudnia 1930.

E. VIII. 2404/30. Zobowiązany Michał Surówka, Niechóbrz. Edykt licytacyjny. Dnia 15 stycznia 1931, o godz. 9 rano, biuro 8, odbędzie się publiczna sprzedaż a) połowy realności lwh. 874, b) połowy realności lwh. 1079, obie gm. Niechóbrz. Wartość szacunkowa ad a) 11.202 zł., najniższa oferta 7.468 zł., ad b) wartość szacunkowa 3.935 zł., najniższa oferta 2.623 zł. Przynależność ad a) dom mieszkalny, stajnia, stodoła, wartość poło 5.215 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 23

Sąd grodzki.
Rzeszów, 29 listopada 1930.

E. 562/30. Edykt. Dnia 16 stycznia 1931 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro 11 licytacja parceli grunt. „ogród" w Kabarowcach, obszaru 1/2 morga, graniczącej wschód i zachód droga, północ Michal Romanów, południe Marja Romanów. Wartość szacunkowa 900 zł. Najniższa oferta 600 zł. Prawa, unicestwiające licytację, należy zgłosić w tutejszym Sądzie przed terminem licytacji, pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy. 24

Sąd powiatowy.
Zborów, 15 listopada 1930.

E. 2004/30. Edykt. Dnia 16 stycznia 1931 o godz. 10 przedpoł. w tut. Sądzie biuro Nr. 11 odbędzie się licytacja parceli grunt. w Jarosławicach położonej, obszaru 1/4 morga, graniczącej wschód Paśka Kuż, zachód Marja Kowalczuk, północ gościniec, południe pastwisko wraz z chatą na tej parceli stojącą. Wartość szacunkowa 1100 zł. Najniższa oferta 666 zł. Prawo, unicestwiające licytację, należy zgłosić w tut. Sądzie przed terminem licytacji, pod zagrożeniem utraty praw do nabywcy.

Sąd powiatowy.
Zborów, 15 listopada 1930.

E. 1262/30. Edykt licytacyjny. Dnia 11 lutego 1931 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 1/4 części realności obj. whl. 191 i 508 kg. Ruda masy spadkowej po Iwanie Worobieć własnych. Najniższa oferta wynosi 1113 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Żydaczów, 2 stycznia 1931. 26

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 39362/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 dzup. z 1871 celem odnowienia księgi gruntowej Sądu Powiatowego w Bóbrce dla gminy Podhorodyszcze i wzywa interesowanych, by najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1931 zgłosili w tym Sądzie Powiatowym wszelkie roszczenia z § 7 wymienionej ustawy. 12156-3

Lwów, 27 grudnia 1930.

I. 2. Cg. 351/30. Edykt. Marcin Juśko w Kurzynie małej wniósł skargę przeciw Janowi Juśko, niewiadomemu z miejsca pobytu o 130 dolarów zpn. I. audjencja wyznaczoną została na dzień 12 stycznia 1931 godz. 9 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 43, II piętro. Dla niewiadomego z miejsca pobytu Jana Juśko ustanawia się kuratorem ad actum adw. Dr. Benedykta Kaltera w Rzeszowie, który będzie strzegł jego praw i zastępował w rzeczonej sprawie do czasu aż tenże się w Sądzie zgłosi lub pełnomocnika zamianuje.

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 4 października 1930. 20

UPADŁOŚCI.

Sa. 147/30. W sprawie układowej Jakóba Majera Hausmana i Naftalego Hausmana w Przemyślu ustanawia się zarządcą Noego Rosnera w Przemyślu w miejsce dotychczasowego zarządcy Feiwla Herzlicha. Audjencję układową odracza się na 28 stycznia 1931 godzina 9 biuro Nr. 16. 12200

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 13 grudnia 1930.

Sa 151/30. Postępowanie układowe do majątku dłużników Ozjasza Grossera i Adeli Kopf w Radymnie. Komisarz układowy sędzia Sądu okręgowego Eisner w Przemyślu. Zarządca układowy Samuel Seinwel Roth w Radymnie. Audjencja układowa w podpisanym Sądzie 20 stycznia 1931 godzina 9 rano. Wierzytelności należy zgłosić do 18 stycznia 1931. 12201

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 13 grudnia 1930.

Sa 96/30. Postępowanie układowe do majątku dłużniczki Hindy Kurzer w Radymnie zastanowiono. 12202

Sąd okręgowy.
Przemyśl, 4 października 1930.

Sa 67/30/22. Tus. uchwała z dnia 9 września 1930 Sa 67/30/21, zatwierdzająca ugodę sądową dłużnika Hermana Teichera młodszego, kupca w Samborze, jest prawomocna.

Sąd okręgowy.
Sambor, dnia 20 listopada 1930. 12206

S. 40/30/1, Sa 170/30/34. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Natana i Róży Akselrad we Lwowie, Bogdanówka 1. Komisarz konkursowy Dawid Terkel sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy dr. Henryk Leon Schaff adw. Lwów, pl. Marjacki 10. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 28 stycznia 1931 o godz. 9½ przedpoł. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego 1931 Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 5 marca 1931 o godz. 11½ przedpoł. 12188

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 grudnia 1930.

WACŁAW RACZYŃSKI. 2)

Zegar z wieży.

(NOWELA).

Ogarnęły mnie znowu ciemności. Czułem na twarzy raz chłodne to naprzemian ciepłe powiewy, jakieś zgęszczone, jakgdyby zmaterjalizowane. Gotów byłem naówczas przysiąc, że to jakieś niewidzialne duchy ocierają się o mnie swem wstrętnem gibkiem ciałem.

Nagle! tam z dołu! doleciał mię przytłumiony głos, a za chwilę... Serce zamarło mi w piersi — usłyszałem przyspieszony tupot nóg, biegnących po schodach ku mnie.

Zacząłem uciekać. Ostatkiem sił podnosiłem nogi, które ciążyły mi jak żelazo.

Tupot zbliżał się, tchu brakło mi w piersi, a za skronie chwyciła mię długiemi pulsującemi palcami gorączka strachu.

Nagle schody urwały się. Przez głowę przemknęła mi myśl; byle na galeryjkę, na światło!

Pchnąłem drzwi — zamknięte.

Pode mną, najwyżej o piętro, słyszałem tego kogoś, co pędził, doganiał mnie.

Trzęsącemi się rękami — gorączkowo przebierałem klucze; już trafiłem do zamku... lecz nagle! Coś schwyciło mię z tyłu za ramię, nade mną zamajaczyła jakaś czarna postać... zemdlałem.

...Kiedy przyszedłem do siebie i rozejrzałem się dokoła zgorączkowanemi jeszcze oczami, spostrzegłem, że leżę w swoim tak dobrze mi znanym dziecinnym pokoju, a nad sobą ujrzałem naszego kamerdynera. Dotąd pamiętam jego straszny wzrok i głos rozkazujący, jakim do mnie przemówił:

— Wiktorze! nie waż się nigdy zbliżać do zegarowej wieży. Przysięgnij mi to. Dzisiaj, zauważywszy, że niema cię przy mnie, tknięty dziwnem poczuciem, skierowałem się ku baszcie i zastałem ją otwartą — tu głos załamał się od wzruszenia poczciwemu Janowi, po chwili jednak ciągnął dalej: — Bóg czuwał nad tobą, dziecko. Ale pamiętaj! Gdybyś był zdołał dostać się na galeryjkę, gdybym nie nadbiegł w porę, spotkałaby cię śmierć. Słyszysz... śmierć straszna!

Patrzałem na mego opiekuna, nic nie rozumiejąc i ze zdziwieniem mrugając oczami. On zaś, zauważywszy mój nienaturalny stan — wkrótce uspokajać mię zaczął i nakłaniać do snu.

Z ręką w jego dłoni zasnąłem, lecz snem niespokojnym, przerywanym raz po raz nerwowemi wstrząsami, brakiem oddechu i lękiem.

Kiedy wkońcu nad ranem zasypiałem już na dobre, do uszu moich dobiegły słowa Jana przyciszone, dalekie, wyszeptane, jakgdyby tylko do siebie: — Jeżeli to dalsze fatum i przeznaczenie — to nawet z przeznaczeniem walczyć trzeba.

— — — — — — — — — — — —

Od tego czasu minęło bardzo wiele lat i wiele rzeczy zatarło się w mej pamięci.

Dzięki staraniom tego samego kamerdynera ojciec wysłał mię do szkół zagranicę — które ukończywszy, poświęciłem się inżynierji, a dzięki monemu nazwisku i wpływowym krewnym, dostałem się na jedno z kierowniczych stanowisk w towarzystwie budowlanem „Railway Company", prowadzącem od kilku lat roboty w Algierze przy budowie nowopowstałej kolei.

Stanowisko moje i dobrobyt były zapewnione.

Siostra moja Marja Janina bawiła w Berlinie, u naszej ciotki, wdowy po baronie von Nachtenbergu.

Ciotka poświęciła się wyłącznie wychowaniu Marji, jej zapisując jednocześnie cały swój olbrzymi majątek. Siostra moja miała bardzo wielu konkurentów, starających się o jej rękę i bywających stale na salonach baronowej.

Przed rokiem Marja Janina zaręczyła się z naszym kuzynem Edgarem, a ślub ich miał się już odbyć niezadługo.

Edgar należał do naszej rodziny, nosił to samo co i my nazwisko, lecz zakochana i piękna para (gdyż zarówno mój kuzyn jak i siostra byli prawdziwie pięknymi ludźmi) umiała przewyciężyć trudności i uzyskać pozwolenie na ów związek.

Tak więc nasza rodzina, pomimo fatalnego zrządzenia fortuny, pomimo, jakby się zdawać mogło, zupełnego upadku, powoli powracać zaczęła do znaczenia.

Ze starą siedzibą nie wiązało nas jednak prawie nic. Po śmierci ojca osiadł tam stryj nasz Hieronim, bankrut i dziwak, który cały swój wielki niegdyś majątek stracił na manji kolekcjonowania sztychów i płócien średniowiecznych.

Gospodarstwo więc w zamku, pozbawione czujnego oka właściciela szło, jak Bóg dał — narażone co rok na wyzysk służby i specjalnie się tem trudniących ludzi.

Zapadał powoli w ziemię stary zamek wraz z dzikim parkiem. Ugorem stało kilka pozostałych folwarków, stanowiących całą naszą po ojcu spuściznę.

Jak wyżej wspomniałem, stryj mój w całem tego słowa znaczeniu był dziwakiem. Wiedzieliśmy o tem dobrze, zarówno ja, jak i siostra moja, Marja Janina. Lecz od niejakiegoś czasu dziwactwa jego przybierać zaczęły szczególną formę. W listach jego — dość rzadkich, pisanych bądź do mnie, bądź też do siostry, znać było jakiś niepokój, jakgdyby poprzedzający ważne, a nieodwołalne zdarzenie.

(C. d. n.).

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem